Nr. 34. Berlin, sobota dnia 5 maja 18

GAZETA PO

Dla Niemiec i Austryi pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

W BERLINIE

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem

Oświata i praca — Naród zbogaca.

„GZETAA POLSKA W BERLINIE" wychodzi dwa razy tygodniowo w środę i sobo roczna z dodatkiem „Leszek" wynosi na pocztach cesarstwa niem kiego 1,25 mk. — w Be domu kwartalnie 1,50 mk miesięcznie 50 fenygów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiers wego. Reklamy po 30 fenygów. — Wszelkie listy należy przesyłać do Administracji „Gazo Veteranenstr. 8. pieniądze pod adresa: F. Załachowski. Rękopisów się nie zw

Redakcja i Administracja znajduje się w Berlinie przy

„LESZEK" wychodzi w sobotę po I-szym i 15-tym k

1-y Maja.

Socjaliści zwykli nazywać bezrobocie w dniu 1-ym maja „obliczaniem sił swoich", bądź, co bądź obliczanie to jest bardzo błędnem, bo wszystkich tych, którzy zaprzestają w tym dniu pracować, stanowczo nie można gromadnie zaliczać do socjalistów, gdyż wogóle wszyscy ludzie, z bardzo malemi wyjątkami mają pociąg do próżnowania, byleby się nadarzyła odpowiednia gradka, gdy więc jeszcze przytem można okazać fałszywie pojmowaną solidarność, chętnie zaprzestają pracować, to jeszcze jednak z tego nie wynika, żeby wszyscy ci, co świętują w dniu 1-ym maja, mieli być socjalistami, tembardziej, że w wielu miejscach tylko pod bardzo silnym naciskiem pewnej części kolegów, robotnicy zaprzestają pracować.

Że jednak wszystko na tym świecie prędko się przeżywa, zdaje się więc, że i podobnie dzieje się ze świętowaniem 1-go maja.

Faktem bowiem jest, iż w roku bieżącym bezrobecie miało o wiele mniejsze rozmiary, jak w poprzednich latach i przeszło spokojniej wogóle, jak się czytelnicy przekonają z załączonego sprawozdania.

W Berlinie przeszedł w ogóle dzień spokojnie a wszelkie usiłowania demonstracyjnego wystąpienia policja stłumiła w zarodku. W 25 miejcach odbyły się zebrania na których przemawiali rozmaici „towarzysze".

Zebranie anarchistów, które się odbywało w „Resursie" przy Kommandantenstr. 57, policja rozwiązała z powodu, iż mówca za bardzo „ogniście" przemawiał. Gdy następnie uczestnicy zebrania mieli zamiar urządzić pochód po ulicach, policja ich rozpędziła.

W Poznaniu pracowano we wszystkich fabrykach jak również przy publicznych robotach.

W Hamburgu i Altonie odbyły się w 28-iu lokalach zebrania i zabawy.

Największe zdaje się rozmiary przybrało bezrobocie w Wiedniu, gdzie podobno świętowało około 80,000 i odbyło się ogółem 56 zebrań ale w ogóle nie miały miejsca żadne większe zajścia.

Po południu, gdy się trochę wypogodziło urządzili robotnicy procesję przez Ring do Prateru.

W Paryżu także dzi
spokojnie.

Także spokój został nie
w Brukseli i Amsterdamie.

W Londynie podczas
cznego zebrania w „Hydep
pewna ilość anarchistów che
przewodnictwo i urządzić „
zostali tak nieprzychylnie przy
publiczność, że az policja m
bronić.

We Lwowie jakkolwiek st
najmniej świętowało, niewiemy
powodu niedołęstwa policji czy
taktownego postępowania, dość,
szła potrzeba wezwać pomocy w

Trzęsienie ziemi w Gr

Grecję nawiedziło okropne ni
sie. W kraju Tym ślicznie poło
nad morzem Srodziemnem dało się uczuć 27 kwietnia silne trzęsienie ziemi. Thebon, Lamia, Larissa, Volo, Chalcis i Patras, potemna wschodniej części wyspy Syra i zachodnią część wyspy Zante. Miasto Theby zupełnie leży w gruzach, ani jeden kamień nie został się, w Lamie zapadło się więzienie z czego korzystając więźniowie, pouciekali. Wielkie spustoszenie wyrządziło trzęsienie w Atlantice. Ziemia roztąpiła się tutaj w niektórych miejscach i wydobywały się gazy.

Morze wyrządziło także wielkie spustoszenie, po pierwszem wstrząśnięciu

oczekują ze zgrozą d

Przegląd polityczny.

Sąd rzeszy odrzucił rewizję byłego redaktora „Posener Ztg.", o którą tenże wniosł przeciw wydanemu na niego wyrokowi tutejszej izby karnej za obrazę kościoła katolickiego, której się dopuścił w artykule o sukience Chrystusa w Argenteuil. Za artykuł ten odpo-

ODCINEK „GAZETY POLSKIEJ"

NA WSI.

HUMORESKA

przez

Autorkę „Opowiadań".

—:—

— A kiedy wam powiadam, to powiadam! — krzyknął Wojtek, uderzając w stół pięścią z taką energją, że aż podskoczyła kwaterka, stojąca przed nim. Czy to ja taka głupia owieczka jak wy, czy co?... At, ciemny z was naród — dodał, przechodząc z gniewu w ton ubolewania, — ciemny, boście nie byli w gimnazjum lubelskiem, a ja tam był dwa lata, siedział ze szlacheckiemi panięłami na jednej ławie w klasie, a zwał ich nie paniczn, jeno Staś, Bolek. Ojcowie moi, jak się widzi, nie żałowali grosiwa na moją „adukację", to też chłop ze mnie do wszystkiego, znam prawo, nikomu nie dam się zjeść w kaszy... — Hej, szynkarzowa! — krzyknął znowu — dajcie-no kredy, to wam pokażę, że mam we łbie mądrość, nie plewy, jak wy, nieprzymierzając.

— Juści ty, Wojtek, piśmienny, wiadomo, i polskich i w ruskich papierach — odrzekł jeden z chłopów, otaczających eks gimnazistę, ale miarkuj se jeno, że to, co dogadujesz, widzi mi się, kryminał, a i grzech...

— Co ma być kryminał? jaki grzech? Ej, głupi naród, głupi!

— Głupi, nie głupi — ozwał się jeden ze starszych wiekiem. Pan wójt dokumentnie nakazywali, żeby nijakiej szkody dworow nie robić i gwałtowinctwa też, a dobrodziej z ambony zawdy gadają, żeby bijatyki zaniechać — i tyle...

— Pan wójt mądrala — przerwał Wojtek — a wy, Bartłomieju, nie macie dorozumienia, że on z dworem trzyma. Jam mu też jest solą w oku, bom nie w ciemię bity, znam się na farbowanych lisach, nie straszne mi ani wójty, ani dziedzice, ani sądy... a wy co? Dajcież-no prędzej kredy, szynkarzowa!

— A gdy uwijająca się za szynkwasem kobieta odnalazła białą grudkę i podała ją Wojtkowi, on wnet począł coś kreślić na karczemnym stole.

Chłopi, a było ich kilkunastu w izbie, skupili się wokoł piszącego, wpatrując się ciekawie w znaczki, które on stawiał kredką jedne przy drugich.

— No, czytajcież, co tu stoi! — zawołał wreszcie z tryumfem — kiedyście tacy przemądrzali, to czytajcie!

Obecni zapuścili naraz palce w czupryny: jedni umieli wprawdzie czytać, ale tylko na książce od nabożeństwa, drudzy znali się trochę na pisanem, lecz znowu nie tak bardzo dokładnie, wszyscy znaleźli się też w niemałym kłopocie wobec wyzywającego, ile że nagle uczuli, iż ta ich „adukacja", odbyta niegdyś dorywczo, bylejako, przy pasieniu bydła, przy pielaczce, przy rożnych zatrudnieniach gospodarskich, ani się umywała do onej gimnazjalnej Wojtka. Ojcowie ich nie dbali zbytnio o piśmienność dzieci, gdy tymczasem stary Maciej Szaruga począł sobie zgoła inaczej od wszytkich z jedynakiem synem, z tym oto Wojtkiem, ktory teraz mógł coś mądrego wypisywać na stole. Maciej, setny bogacz, oddał dziecko wprost do lubelskiego gimnazjum, gdzie już chłopcu ani się śniło o jakiej chłopskiej robocie, jeno się uczył pięknie przez dwa lata; byłby się może i dłużej uczył, bo ojciec nie żałował kosztu, tylko coś się tam stało, że w tej pięknej nauce Wojtek nie mógł przejść z klasy wstępnej do pierwszej, tak że go wydalono ze szkoły i pańskie wykształcenie potomka Szarugów nie doszło do kresu.

O kres ten nikomu tu nie chodziło, chyba staremu Maciejowi, którego syn wyrósł ni na chłopa, ni na pana.

— Czytaj sam! — odezwał się jeden z gromady.

Juści sam czytaj, Wojtek, boś ty pisał, to wiesz, co tu stoi — powtórzyli inni.

— Aha! gdzie wasza mądrość? Ciemny wy naród, ot, żaden z was nie wie, że tu stoi: „wójt, dziedzic i sądy". Ja to wszystko opisał po rusku i po polsku, a póty będę se tak opisywał, aż ich wszystkich djabli wezmą, bo ja się ich nie boję... dwa lata byłem w gimnazjum... słyszę, jak trawa rośnie.

W tej chwili wróciło zaufanie chłopstwa do gimnazjalnej „adukacji" Wojtka, zaimponowała im śmiałość eks-gimnazysty; bo przecież tak, ni z tego, ni z owego, opisać i wójta i dziedzica i sądy, to chyba nie byle kto może.

— Juści, co opisał, to opisał — przytwierdził Bartłomiej — ależ co z tego?

— Co z tego? — powtórzył Wojtek — to to, że ich wszystkich djabli wezmą. I począł tłuc w stół kułakiem, że aż dudniało w karczemnej izbie, a potwarzał przytem: wezmą, wezmą, wezmą, już ja w tem, że wezmą!

(C. d. n.)

...olicy.

...ski.
...romstr. 42. w
... się straszny
...domu na 1-ym
...k Karol Hall-
...ugiem dzieci z
... liczy 5 lat
...enka 8 i naj-
...dwie rok jeden
... po południu He-
...icą krzycząc „tata
... przechodzący pod-
... usłyszał i udał się
...ką do mieszkania
...knięte, gdy zewnątrz
...ał wyłamano drzwi
...rzedstawił się okropny
...mann leżał w kuchni
... krwi, w następnym
...fie jego żona z po-
... Na ziemi leżały
...widocznie małżonko-
... powodem utarczki
...ewierność małżeńska
...mann, która była o
... męża i podobno lu-

...nowym Ro... iż Tow. po... Kaźmierza, i Tow. Polek Wanda; urządzają 10-go czerwca wspólną wycieczkę. Prosimy dzień ten uwzględnić; zarazem prosimy Szanownych Członków jako i gości o przybycie na posiedzenie w Niedzielę 6 maja gdyż będziemy mieli zaszczyt powitać bardzo nam miłą osobę w gronie naszem

—·—

* Oznajmiam Szanownym druchnom Tow. Polek Wanda, iż zakupiona Msza święta odprawi się w Niedzielę 6-go maja o godz. 11 w Moabicie w Kościele Dominikanów na intencję ciężko złożonej chorobą naszej Szanownej druchny pani Scigacz Proszę o jak najliczniejsze zgromadzenie się

przewodnicząca
Stanisława Tischler.

* Towarzystwo Polek Obywatelek urządza w drugie święto tj. 14 maja wycieczkę do Köpnick w ogrodzie Strzeleckim (Schützenhaus) Program bardzo urozmaicony. Wspólny wyjazd ze szląskiego dworca rano o godz. 9-tej co pół godziny odchodzi następny pociąg. Na wyżej podaną wycieczkę zapraszamy nam dobrze życzliwych Rodaków i Rodaczki Zarząd.

KALENDARZ.

Niedziela: 6 po W., Jana Ap. i Ew, w,
Poniedziałek; Domiceli i Pafroz, Pp.
Wtorek: Stanisława B. M.
Sroda: Grzegorza Naz. B.

Wiadomości potoczne.

Berlin, dnia 4 maja 1894.

Rodzice wychowujcie dzieci wasze na dobrych Polaków i Katolików!

...Poskich.

...Prus i Szląska

...ce. Od 15 maja zo-
... agentura pocztowa w
...żysty Riesenfelda.
...ka Huta. Niemieckie
... rejencja rozporządzi-
...tutejszych szkołach (w
...ach) muszą uczyć tacy
...rzy także i po polsku
...a wiadomość prawdziwa,
...puszczać trzeba, że owi
...dą mogli pomagać sobie
...kim przy nauce religii.
...ów z innych stron, aby
..., czy też i gdzieindziej
...dzenie wydano, a dalej,
... rzeczywiście używają
...a, aby dzieci dobrze prawd
...uczyć. Chcę bowiem nau-
...dą po polsku, skoro dzie-
...ku nie będą uczyli, to rozporządzenie ziemu nie zaradzi.

— **Hajduki.** Dla Górnych, Dolnych i Nowych Hajduk ma się utworzyć dobrowolna straż pożarna. W niedzielę odbyło się w tym celu zebranie w G. Hajdukach.

— **Mysłowice.** Tłómacze, ustanowieni przy tutejszym sądzie, jako też inspektor więzienia otrzymali po 200 aż do 500 marek niezawodnie za dobre sprawowanie urzędów.

— **Gliwice.** Podczas burzy wtorkowej uderzył piorun w stajnię dr. Heisiga i zabił konia. Drugi piorun uderzył w drzewo w Wójtowejwsi.

— **Eintrachtshuta.** Ponieważ niemieckie gazety pisały, że Franciszek Pelka ztąd udaje się do Rzymu, celem wstąpienia do zakonu, prostuje się niniejszem, że nie Franciszek tylko syn jego Jan się poświęca stanowi zakonnemu, i wyjedzie na przyszły tydzień w podróż do Rzymu.

— **Oświęcim.** Rozeszła się tu pogłoska, że pewna żydówka przyniosła z Król. Huty chrześcijańskie dziecko, aby je zabić na mace. W okamgnieniu zebrało się wielo chrześcijan na rynku. Władze policyjne i żandarmi rozpędzili tłumy, a u owej żydówki odbyli ścisłą rewizję, lecz nic nie znaleźli podejrzanego.

— **Poznań.** Izba karna sądu ziemiańskiego w Poznaniu skazała na środowem swem posiedzeniu rzeźnika Liberę za wybicie okna wystawowego na 1 i pół roku więzienia. — Oskarżony o zamordowanie swego szwagra Drożdżeńskiego, Krause usiłował się powiesić w swej celi w nocy ze środy na czwartek przeszłego tygodnia. Spostrzegli to zawczasu dozorcy i przeszkodzili spełnieniu czynu. — Wolną jest posada arkuszerki na okręg Boniewski w powiecie Inowrocławskim z płacą roczną z kasy powiatowo gminnej 120 marek. Kandydatki winni się zgłosić z załączeniem świadectwa z odbytego egzaminu i policyjnego świadectwa prowadzenia się do przewodniczącego wydziału powiatowego w Inowrocławiu p. Oertzena. — „Gesellige" prostuje w referacie swoim z procesu o zajeciu grudziądzkiem przy pierwszych wyborach kościelnych, że „zabić Niemców" nie należy tłumaczyć po niemiecku na „todtschlagen die deutschen Hunde", oraz że świadek adwokat Łaszewski nie zeznał, iż Polacy chcieli mieć nabożeństwo po polsku, ale naprzemian raz po polsku, drugi raz po niemiecku. Jeżeli „Gesellige" — pisze „Gaz. Tor." — tak ściśle i trafnie referuje, jak tłumaczy, to łatwo sobie wystawić, co jego referaty zawierają. — Zmiany. Pierwszy prokurator Kube z Międzyrzecza został przeniesiony w tym samym charakterze do sądu ziemiańskiego w Torgawie, a sędzia sądu okręgowego Buzello z Kępna został przeniosiony do sądu ziemiańskiego. I do Berlina.

— Na **Jeżycach** pod Poznaniem poświęcono wczoraj uroczyście nowo zbudowany tam kościół protestancki przy udziale jeneralnego superintendenta Hesekiela i wszystkich pastorów poznańskich. Koszta budowy kościoła wynosiły około 80,000 mr., większa sześć tej sumy złożoną została z osobistej szkatuły cesarza i władz wojskowych.

— **Koszta** mającego się w Jeżycach pobudować kościoła katolickiego oblicza „Pos. Ztg." na 250 tysięcy marek. Fiskus wojskowy zamierza przeznaczyć na ten cel subwencję w wysokości 30,000 marek pod warunkiem, że dla załogującego w jeżyckich i okolicznych koszarach wojska katolickiego urządzone będą w mającym się pobudować kościele osobne nabożeństwa.

— **Młyn** świętojański pod Poznaniem nabyli za pośrednictwem tutejszej ajentury p. Marquardta pp. Rosenthal i Gellert.

— **Nowa** cukrownia stanie w Nieżychowie pod Białośliwiem. Dnia 27 kwietnia odbyło się w tej sprawie w Wyrzysku liczne zgromadzenie właścicieli ziemskich z okolicy, którzy uchwalili jak najprędsze rozpoczęcie odnośnych robót! aby cukrownia mogła już rozpocząć pierwszą swą kampanię na rok przyszły.

ZE SWIATA.

— **Pancerz** Reindla. W Niemczech dokonywane są próby z pancerzem Reindla. Pancerz ten jest ulepszonym pancerzem Dowego, opierającym się działaniu kul. Jest on znacznie lżejszym i trwalszym, aniżeli pancerz Dowego. Próby dały w ogóle wyniki dodatnie, mimo to powstają głosy przeciw zastosowaniu tego wynalazku w armii. Oponenci wychodzą z tego założenia, że pancerz, który w najlepszym razie waży 10—12 funtów, obciąża ładunek żołnierza.

— **Słynny** bandyta. Żandarmi korsykańscy urządzili obławę na słynnego bandytę, Bellacościa, który przed dwoma laty oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Przysięgli uniewinnili go wówczas. Niebawem rozpoczął znow napadać i zabijać ludzi w okolicy Ajaccio. Rozesłano za nim żandarmerję. Ludność miejscowa stanęła, jak zwykle, po stronie baudyty i po kilku dniach przyszło do krwawego starcia. Żandarmi oblegli dom w Guelicci, gdzie się schronił 77-letni Bellacoscia, lecz okoliczni mieszkańcy napadli z zaciekłością na żandarmów i ułatwili bandycie ucieczkę.

— **Kobierce** z piasku. W Paryżu popisuje się obecnie z kunsztem swoim pani Van Denys, „jedyna słynna specyalistka flamandzka", która tworzy artystyczne kobierce z — piasku. Pani Van Denys, będąc małą dziewczynką, bawiła się w oberży swoich rodziców w pobliżu Alost, piaskiem — jak wszystkie dzieci zresztą — lecz zamiast bezmyślnie rzucać go na ziemię, sypała go w rozmaity deseń na duże stoły. Z czasem przyszła jej myśl uwydatnienia deseni przez kontrast kolorów. Zabarwiła tedy czarną farbą trochę piasku i wąskiem pasemkiem sypała go w zarysach kwiatów i ornamentów na tło z piasku złotego. Powodzenie tego pomysłu było tak wielkie, że ludzie przybywali oglądać piaskowe kobiercie z miejscowości o kilka mil oddalonych. Zachęciło to dziewczynkę do dalszego doskonalenia się w utworzonym przez nią kunszcie. Zaczęła tedy pracować usilnie, nauczyła się sama rysunku, kopiowała stare wizerunki, następnie nowe i przeciągu lat szeregu doszła do takiej doskonałości w odtwarzaniu piaskiem różnych obrazów i portretów, że sława jej rozbrzmiała szeroko w całej Belgii. Obecnie jest właścicielką pracowni w Bruksel(i), gdzie wystawia swoje dzieła, dokonywane w obec klientów. Bo pani Van Denys tworzy w asystencji publiczności swoje piaskowe kobierce. Stoi ona przed wielkim stołem, mając po prawej i po lewej ręce półki, gdzie umieszczonych jest 60 miseczek ołowianych, zawierających 60 odcieni barw, potrzebnych do fabrykacji kobierców. Najpierw artystka pokrywa stół pokładem piasku czarnego, potem kolejno przepuszcza przez palce rąk piaski kolorowe i ruchem dłoni nadaje odpowiedni rysunek, stosownie do tego czy pragnie kobierzec przystroić w kwiaty, czy w kopią jakiego obrazu. Między innemi wykonuje artystka w ten sposób portret Carnota i słynny obraz Millet'a „l'Angelus".

— **Wrocław.** Zapowiedziany na czwartek 26 bm. wiec katolicki celem zaprotestowania przeciw napaściom i obelgom, wyrządzonym Kościołowi katolickiemu na walnem zgromadzeniu związku ewangielickiego, odbył się nader uroczyście i przy tak ogromnym udziale, jakim się już bardzo dawno żaden wiec w Wrocławiu nie mógł poszczycić. Krótko po godzinie 3 zagaił wiec ks. dziekan Böer pozdrowieniem katolickiem i udzielił głosu księdzu kuratusowi dr. Bergelowi, który w znakomitej i z wielkim zapałem przejętej mowie zbijał punkt po punkcie niegodne napaści pastora Thümla na przenajśw. Sakrament ołtarza, na Ojca św. i kościół św., na Szatę Chrystusową, na okólnik księcia biskupa i t. d. W końcu mówca wezwał obecnych, aby się katolicy jeszcze szczerzej modlili do Pana Boga, a modlitwą swą w następną niedzielę jeszcze wyraźniej zadokumentowali, że wiara ich jest niewzruszona. Po nim zabrał głos diecezjalny radzca budowniczy Ebers. Zganiwszy bezpodstawne zaczepki związku ewangielickiego i zaznaczywszy, że my katolicy mamy wyraźne prawo do równouprawnienia i opiekę zapewnioną słowem królewskiem, odczytał najważniejsze zasady wiary katolickiej, a wszyscy obecni jak jeden mąż potwierdzali je za nim z podniesioną ręką głośnym okrzykiem: „Wierzymy! lub Slubujemy!" Mowę tę zakończył trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza. Ks. dziekan Böer zamknął następnie zebranie pozdrowieniem katolickiem, podziękowawszy obecnym za tak liczny udział. W ciągu zebrania, które potrwało aż do godziny 10, nadeszła także pewna ilość telegramów od katolików, którzy nie mogą przybyć osobiście, w duchu łączyli się z obecnymi na zebraniu. Cały jego przebieg był jednym, a jak najwyraźniejszem protestem przeciwko nagabywaniom ze strony związku ewangielickiego i świetnym dowodem, że duch katolicki we Wrocławiu żyje i żyć będzie zawsze.

— **Zuchwały** obrabunek banku. Z Chaldron, Nebr., donoszą: Dzisiaj po południu o godzinię 3 znajdował się sam w banku w Crawford, Nebr., kasjer tegoż. Nagie wpadł do banku nieznajomy człowiek w ubiorze skotarka (cow boy), skierował na niego rewolwer i zażądał pieniędzy. Kasjer wręczył mu wszystkie pieniądze leżące na stole, tj. 2500 dolarów.

Następnie zmusił bandyta kasjera do udania się do sklepienia, w którem go zamknął. Uwięzionego oswobodzono za 20 minut.

Około godziny 4 tej widziano dwóch ludzi, z których jeden był bardzo podobnym do tego, który obrabował bank, spokojnie wyjeżdżających z miasta. Kilkunastu obywateli puściło się w pogoń za nimi.

— **Zamordowanie** policjanta. Z Helena, Montana, donoszą: Dzisiaj rano został policjant Flynn w biórze biletowym kolei Northern Pacific zamordowany przez

złodziei. Ci wiercili właśnie dziurę w szafie od pieniędzy, gdy Flynn ich naszedł, zosta powalony o ziemię i zabity trzema wystrzałami, poczem złodzieje ubiegli nie zabrawszy 147 dolarów w szafie się znajdujących.

— **Chicago**. 28 lat liczący Polak Jan Bendeswicki mieszkający pod no. 3315 przy ul. Mospratt usiłował w sobotę skoczyć w pobliżu 40 tej ulicy na pociąg towarowy kolei Chicago, Milwaukee i St. Paul. Padł atoli, a koła ucięły mu lewą nogę. — Prawą nogę złamał w niedzielę po południu 11-letni Jan Szafryński z pod no. 864 Nr. Ashland ave. Uwiesił się na rogu ulicy Noble i Banche u woza Jana Olińskiego z pod nu. 406 [illegible] wóz przejechał go. — W niedzielę zastrzelił się 20 letni Józef Brichacek z pod. nu. 279 przy ulicy 20. Życie mu się sprzykszyło — W niedzielę o godzinie 5-tej po południu 6-letni Stanisław Pilarski i 9-letni P. Pozorski, których rodzice pod nu. 98 przy Cleaver ulicy mieszkają, znaleźli w zaułku (alley) pudełko z trucizną na tak zwane „cockrcaches", i poczęli ją jeść. Pilarski umarł o godzinie 10-tej pomimo pomocy lekarskiej. Pozorski wyzdrowieje — Michał Jabłowski, odźwierny przy kościele św. Michała na 83-ciej ulicy i Bond ave. w S. Chicago, powiesił się w niedzielę w „basemencie" kościoła. Trupa znaleziono w poniedziałek na południe. Jabłowski liczył 55 lat i był żonatym. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— **Zaręczyny.** „Figaro" donosi o zaręczynach hr. Armanda La Rochefoucauld, drugiego syna księcia Doudeauville z księżniczką Radziwiłłówną, córką ks. Konstantego, ożenionego z panną Blanc z Monaco.

— **Wystawa „igły".** W Paryżu odbywa się obecnie wystawa stowarzyszenia „L'Aiguille", instytucji nader pożytecznej, która dostarcza pracownikom igły roboty, potrzebnych informacji, pożyczek i tanich mieszkań przy uczciwych rodzinach. Wystawa, otwarta dla przysporzenia funduszów stowarzyszeniu, jest pod protektoratem hrabiny de La Rochefoucauld, ks. de Villefranche, de Broglie i wielu innych dam z arystokracji. Okazy, zwłaszcza ubrane lalki, które podziwiane już na wystawie chicagowskiej, są liczne i świadczą o wielkiej zręczności i sumienności pracownic igły.

— **Dom Aubera.** W Paryżu zniknie wkrótce dom, w którym mieszkał i tworzył śliczne swe dzieła przez lat czterdzieści Auber. Dom ten zostanie sprzedany. Stoi on jeszcze przez czas niejaki przy ulicy św. Jerzego. Tu znakomity kompozytor wczesnemi rankami pisał swe dzieła, śpiąc mało, a jeszcze mniej jedząc. Gotowała mu stara kucharka, z którą nie mógł się rozłączyć, choć jej nie cierpiał za nieposłuszeństwo. Pod oknami domu nieraz orkiestra wygrywała Auberowi huczne serenady. Dożył w tym domu Auber 90 roku; osamotniony, rad był, że jego kres się zbliża, nie chciał nawet, aby go leczono. „Za długo żyłem", mówił „dajcie mi umrzeć" — i skonał 12 maja 1871 roku, to jest w dniu, w którym padała kolumna Vendôme. Dom Aubera będzie zburzony; w naszych czasach ludzie kupują tylko place, o wspomnienia się nie troszcząc.

— **Koloniści** niemieccy w Rosji. „Nowoje Wremia" pisze:

„Za każdym razem, gdy koloniści niemieccy starają się o nadanie im gruntów, powstaje cały szereg kwestji, nie powstających nigdy przy nadawaniu ziemi włościanom rosyjskim. Zawsze wysuwanem bywa naprzód to, że koloniści ulepszają rzekomo kulturę rolną, że okoliczna ludność ma w nich mistrzów, od których może się wiele nauczyć, w dziedzinie rolnictwa, i że w skutek tego koloniści niemieccy zasługują na ulgi specyalne w rodzaju nadania każdemu z nich po 100 lub 65 dziesięcin, z naddatkiem 1000 dziesięcin na utrzymanie progimnazyum, wolnych od wszelkich opłat i t. d. Zaprowadzający swe gospodarstwo tuż w sąsiedztwie Niemców włościanin rosyjski po wielkich staraniach otrzymuje 15 dziesięcin, przytem niema mowy o żadnych naddatkach nie tylko na utrzymanie progimnazyum, lecz choćby tylko kościoła i szkoły. Włościanin rosyjski nie śmie nawet o tem marzyć. Co innego kolonista. On jest kulturtregerem; można mu dać tyle ziemi, wiele chce, z rozmaitemi ulgami. Tymczasem faktem jest, że dobrobyt kolonii niemieckich nie jest wynikiem żadnej specyalnej kultury rolnej Niemców, lecz właśnie tych ulg, nadawanych im przez rząd. Następnie faktem jest, że koloniści bynajmniej nie wywierają dodatniego wpływu na ludność okoliczną, przeciwnie stanowią grupę ludności wrogo usposobioną dla rosyjskich i eksploatującą do okrucieństwa robotnika rosyjskiego. Czas jest stworzyć dla kolonistów niemieckich warunki takie same, w jakich znajduje się włościanin rosyjski. Czas jest zerwać z iluzją, że ci przybysze przynieśli jakąkolwiek korzyść dla Rosji. Należy być zwłaszcza ostrożnym [illegible] com na Kaukazie, gdyż jest tam mnóstwo przesiedleńców rosyjskich, którzy dotąd nie mogą się tam zagospodarować."

— **Angielski** oficer Harrington, znalazł telefon w Indji, w użyciu pomiędzy świątyniami w Pasji o milę odległości od siebie. W Egipcie odnaleziono podobnież telefony z pośrednictwem drutów, jeszcze starsze. Nic nowego pod słońcem!

— **W królewskiej** rodzinie angielskiej przyjął się do pewnego czasu zwyczaj, aby do każdego bukietu ślubnego wstępujących w związki małżeńskie księżniczek pochodzenia angielskiego używano paru gałązek z krzaka mirtu, rosnącego w parku w Osborne. Krzak ten ma swoją historją, powstał on bowiem z gałązki, oderwanej z bukietu ślubnego wychodzącej za mąż w swoim czasie (r. 1859) dzisiejszej cesarzowej Fryderykowej, wdowy — i prześlicznie się rozwinął. Królowa Wiktorya przestrzegła pilnie tego zwyczaju i obecnie też z okazji zaślubin księżniczki koburskiej Wiktorji Melity z wielkim księciem heskim przypomniała odręcznem pismem, aby wysłano z Osborne do Koburga na czas parę gałązek z owego krzaku. Życzeniu monarchini stało się zadość i w bukiecie ślubnym panny młodej w ubiegły czwartek znajdowało się parę gałązek z historycznego mirtu.

ROZMAITOŚCI.

— **Klub sześciopalcowych.** Mania zakładania klubów dochodzi czasem w Anglji już do dziwactw. W Londynie utworzył się niedawno klub „sześciopalcowych", t. j. ludzi, którzy pragnąc należeć do tego klubu, muszą przynajmniej u jednej ręki po sześć palców posiadać. Sekretarz klubu zainaugurował jego otwarcie uczonem i pilnie ułożonem sprawozdaniem, z którego okazuje się, że na kuli ziemskiej jest 2173 osób z sześcioma palcami u ręki a 431 z siedmioma. Jedna z osób (w Nowym Jorku) poszczycić się może nawet ośmioma palcami u lewej ręki.

— **Czy murzyn jest człowiekiem?** — osobliwsze to pytanie rozstrzygał niedawno sąd w Hawanie na wyspie Kubie, świeżo zaś stanęło ono także na porządku dziennym najwyższego trybunału w Madrycie. Powodem była skarga pewnego murzyna z Hawany, który zaszedłszy do jednej z miejscowych restauracji, został za drzwi wyrzucony, gospodarz bowiem utrzymywał, że zakład jego przeznaczony jest tylko dla „prawdziwych", tj. białych ludzi. Sąd w Hawanie, o który się ta sprawa najprzód oparła, odrzucił skargę murzyna, mówiąc w motywach wyroku swego ż każdy z porządniejszych restauratorów ma prawo nie przyjmować do swego zakładu murzynów, którzy nie mogą być uważani za istotnych ludzi. A wyrok ten zapadł w roku Pańskim 1894! Na szczęście trybunał w Madrycie, do którego skarżący odwołał, nie podzielił tego zapatrywania. Zaznaczając z naciskiem, iż murzyni i mulaci stoją na równi ze wszystkimi w prawach i godni są tego samego szacunku, co inni obywatele państwa skasował poprzedni wyrok i polecił sądowi w Hawanie skazać bardego garkotłuka na karę.

—* **Człowiek**, gdyby w stosunku do wielkości mógł skakać jak pchła, jednem zamachem przeskoczyłby 76 mil.

OSTATNIE DEPESZE.

Eksplozja kotła.

Hamburg dnia 4. V. Wczoraj nastąpiła w fabryce fornitów firmy Weissa i Rennera w Rothenburgsort eksplozja kotła. Jeden robotnik został na miejscu zabity a wielu zostało zranionych.

Niedoszły zamach.

Praga dnia 4. V. Patrol policyjny znalazł w nocy na oknie jednego z pałaców z bombę zapalonym lontem, który udało się zagasić i zapobiedz eksplozji.

Zawalenie się mostu.

Bukareszt, d. 4. V. Donoszą tu z Braiły iż podczas zawalenia się mostu zginęło tam 11 osób.

Bezrobocie górników.

Czeska Ostrowa, d. 4. V. We wszystkich tutejszych kopalniach górnicy rozpoczęli bezrobocie. Żądają oni 8-io godzinnej pracy i podwyższenia płacy.

CENY TARGOWE PŁODÓW rolniczych.

Berlin, 4 maja 1894.

Zboże za 1000 kilogramów.

Pszenica mr. 132—141. Żyto mr. 114—122 Jęczmień mr. 103—177. Owies mr. 130—170 Groch mr. 150—210, Wyka 100 kilogr. m. —.—. Okowita w miejscu, bez beczki (50-ta mr. 50,2 70 ta) 49,4.

CENY TARGOWE W BERLINIE

z dnia 1 maja

wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	6,18	—	5,66
Siano	„	„	8,86	—	6,80
Groch	„	„	40,00	—	24,00
Groch biały	„	„	50,00	—	2[illegible],00
Soczewica	„	„	70,00	—	30,00
Kartofle	„	„	6,00	—	4,00
Wołowina od ćwiatki	1 kilo	„	1,60	—	1,20
„ od brzucha	„	„	1,30	—	0,90
Wieprzowina	„	„	1,60	—	1,00
Cielęcina	„	„	1,60	—	0,90
Skopowina	„	„	1,40	—	0,80
Masło	„	„	2,80	—	2,00
Jaj	kopa	„	3,60	—	2,00
Karpie	1 kilo	„	2,40	—	1,00
Węgorze	„	„	2,80	—	1,00
Sędacze	„	„	2,00	—	[illegible]
Szczupaki	„	„	1,60	—	0,70
Okonie	„	„	1,60	—	0,60
Liny	„	„	2,60	—	1,20
Leszcze	„	„	1,40	—	0,60
Raki	kopa		12,00	—	1,50

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się, przy zamawianiu najmniej na 6 miesięcy od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

BERLIN.

Tow. Naukowe Polaków. Posiedzenia co czwartek o godz. 3/4 9. Z. Kraemera przy Friedrichstr 123. Zawsze odczyty. Goście mile widziani. Bibljoteka Borsigstr. 32. A IV otwarta co poniedziałek i czwartek od 7—3. Prezes Szczaniecki, Schlegelstr. 2. II.

Tow. Przemysłowców Polskich posiedzenia odbywają się co sobotę przy Zimmerstr 37 (Norddeutsche Brauerei) Wszelkie korespondencje należy adresować na ręce przewodniczącego p. Wł. Berkana Friedrichstr. 222.

Ćwiczenia Tow. gimnastycznego Sokół odbywają się regularnie co piątek o godz. 8—10 wieczorem w ćwiczni miejskiej, Neue Friedrichstr. (hinter der Garnisonkirche)-

Posiedzenia odbywają się regularnie co piątek po 1-szym po 15-tym każdego miesiąca przy Neue Friedrichstr. 85. Prezes p. St. Morgenstern, Franzstr. 2.

Goście mile widziani Zarząd.

Tow. przem. Piast odbywa posiedzenia co sobotę przy Ackerst. 144. u p. Wieczorka. Przew. p. E. Jasiszewski Wolgasterstr. 8.

Tow. Katol. Robotników Polskich odbywa posiedzenia co sobotę o godzinie 8 i pół wieczorem przy Köpnickerstr liczba 167. Przewodniczący Grzelachowski Eisenbahnstr 18 Wszystkie przysyłki należy na ręce przewodniczącego nadesłać.

Kółko śpiewaków z Przemysłowców odbywa lekcje co wtorek o godz. 9. w lokalu p. Małeckiego Köpnickerstr 68. Dyrygent p. A. Rutkowski, City-Passage, Dresdenerstr. 52-58, mieszkanie 33.

Tow. Obywateli Polskich wzajemnej pomocy odbywa swe posiedzenia w sobotę po 1 i 15 każdego miesiąca o godz. 9 wieczorem w zakładzie p. Tomaszewskiego Holzmarkt Str. Jeśli 1 lub 15 wypadają w sobotę to posiedzenie odbywa się 8 dni później. Przew. p. Grylewicz.

Tow. Polsko-Katolickie pod opieką św. Kazimierza odbywa posiedzenie co niedzielę o godz. 8 wiecz. w lokalu Arndz Brauerei, przy Thurmstr narożnik Stromstr. Protektor X. O. Jan z Zakonu Dominikanów. Wszelkie korespondencje prosimy nadesłać na ręce prezesa p. Tischler, Gerbardtstr. 21

Tow. Polek Wanda odbywa posiedzenia w niedziele o g. 7 przy Thurmstr. róg Stromstr. „Arndt's Brauerei". Przewodnicz, p. Tischler, Gerbardtstr. 12. Goście Towarzystwa mają wolny wstęp do ogrodu.

Tow. Przytulisko odbywa posiedzenia w środy po pierwszym każdego miesiąca w lokalu p. Maleckiego przy Köpnickerstr. 68. Prezes p. Grajowski, Holzmarkstr. 13.

Tow. Polskich Piekarzy odbywa posiedzenia w czwartki o 4 g. po poł. w lokalu p. Tomaszewskiego p. Holzmarktstr 19. Przew. p. Pietrowicz. Wszelkie korespondencje trzeba nadosłać do lokalu posiedzeń.

Koło śpiewackie polskie odbywa swe lekcje we wtorek wieczorem o g. 9. przy Kœpnickerstr. 68 u p. Małeckiego. Dir. p. Kentner. Posiedzenia co pierwszą niedzielę po 1-ym. Przew. p. Rzepczyński. Neue Friedrichstr. 87. III

Tow. Młodzieży Jagiellońskiej pod opieką św. Alojzego odbywa posiedzenia co niedzielę przy Ackerstr. 144. w lokalu p. Wieczorka. Początek o g. 6 wiecz. Goście mile widziani. P. p. J. Chwaliszewski Putbuserstr. 14

Tow. Wulkan pod białym Orłem (złączone dawno Tow. Wulkan i Tow. Orzeł.) odbywa swe posiedzenia co poniedziałek o godzinie 9 wieczorem. w lokalu p. Tomaszewskiego przy Holzmarktstr. Goście mile widziani.

Tow. Młodzieży Polskiej odbywa swe pos. co niedzielę o godz 6 w lokalu pana Protz. Annenstr. 9 Na każdem posiedzeniu odczyt lub wykład. Przew. p. W. Śmietana Fischerstr. 8.

Tow. Polskich Palaczy Litwinów odbywa swe posiedzenia co sobotę przy Raupachstr. 6. u p. Palacza. Przew. p. Barciszewski, Friedenstr. 58.

Tow. Polskich Obywatelek odbywa posiedz. w niedzielę po 1 i 15 każ. miesiąca przy Holtzmarktstr 19. Przew. p. Kwaniewska, Landsbergerstr. 95.

Tow. Polek odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 8 wiecz. przy Niecerwallstr. 11. Przew. p. Gąsiorowska Linienstr 233.

Tow. Polek Gwiazda w Moabicie odbywa pos. co niedziele o g. 7 w. przy Lüneburerstr. 330 Łuk kolejowy Przew. p. Kawecka. Alt-Mabit 125.

„Tow. Polsko-Dramatyczne odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 8 u p. Palacza przy Raupachstr. 6 Przew. p. Szatkowski, Marienburger str. 29.

Tow. Polek p. op. św. Józefa odbywa posiedzenia co wtorek o 8-mej godzinie w lokalu p. Palacza Raupachstr. 6a Pr. C. Dworkowska Landsberger Alle 2.

Weissensee. „Tow. Polsko Katolickie św. Stanisława odbywa posiedzenia co niedzielę przy Sedanstrasse. 57. Przew. p. Pirschke Langhanstr 60.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich" odbywa posiedzenia co niedzielę po 1 i 15 o godzinie 6 w. w lokalu przy Pallaststr, 14. Przew. p. J. Sokołowski, Alte Jakobstr 68.

Charlottenburg. Tow. Polsko-Braterskie odbywa swe pos. co niedzielę o 7 wiecz. w lokalu p. Züsbchego przy Rosinstr 3. Przew. A. Florkowski, Wilmersdorferstr 13

Kalkberge-Rüdersdorf. Tow. polsko-katolickie św. Izydora odbywa posiedzenia w niedzielę po 1 15 o godz. 3 po południu przy Schulst. 45. Missler. Przew. p. Racki, Redenstr. 12.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów

Rzetelna oferta

Kawaler polak 28 lat liczący posiadający 600 marek majątku pragnie się ożenić z panną polką. (Panny służące nie wykluczone) raczą swe oferte przysłać wraz z fotografią pod literą A. 50. postlagernd Postamt 38. Skalitzerstrasse. Dyskrecja rzecz honorowa.

Pokój

meblowany jest do wynajęcia dla 2 panów, lub pań, Siebertstr. II 12. I. u pani Laugner.

Nakładem i drukiem **A. Maliszewskiego** w Berlinie.

Za redakcję odpowiedzialny (w zast.) **A. Maliszewski** w Berlinie.